

# FORUM

6501 Lansing Ave.  
Cleveland, OH 44105  
216-883-2828

www.naforumcle.com

www.polishcenterofcleveland.org

email: paccleveland@gmail.com

POLISH-AMERICAN



John Paul II



CULTURAL CENTER

Styczeń 2021 No. 01/213

January 2021, Nr 01/213



**Andrew Bajda**

## Parallel Histories: Poland and Cleveland

It's time to play: name the group and person. Okay, here we go. Once there was a proud group who saw their rich heritage ripped away from them. Stripped away and wiped right off the map. For years, these proud people could do little but hold onto their dreams and wait with hope for a leader to emerge and lead them back to relevancy. After many failed attempts a leader finally arrives with a steady hand and a principled plan. He speaks well thought-out words through a strong jawline that inspires his warriors, and collectively they resurrect this forgotten group to actually believe in themselves. They are not only back on the map but now a force to be reckoned with. Who is this group? And who is the leader?

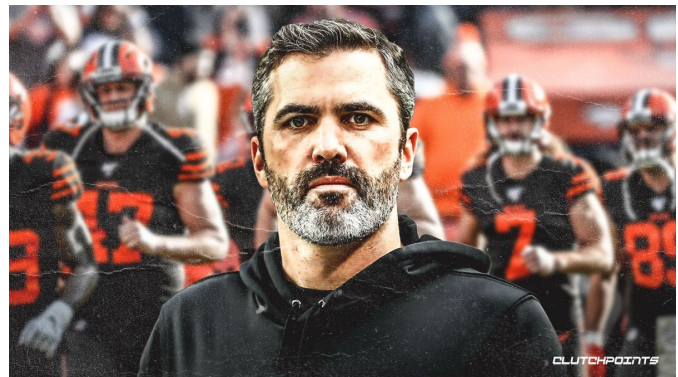
There are actually two answers allowed for each question. If you said either Poles or Browns fans and Jozef Pilsudski or Kevin Stefanski, you are CORRECT! Such is the connection between Poland and our Cleveland Browns.

For those who may be unaware of the Cleveland Browns history, it does indeed parallel that of Poland's. The team was formed under a young innovative coach named Paul Brown, thereby earning the team name. They were so dominant in a fledgling football league formed in the 1940's, that they were invited to join the big boys, the National Football League (NFL), in 1950.

Of course, nobody took them seriously. How can a group of young men not good enough to play in the NFL, coached by an unknown who defies the norms of the game, have any success in the big leagues? NFL execs argued among themselves if the team should be allowed to compete, but they ultimately agreed, most believing that the upstart team would be quickly put in their place.

And wouldn't you know, the Browns won the NFL championship in their very first year. Under Paul Brown, they remained in contention every year for the title, winning again in 1954 and 1955.

A young New York businessman purchased the Browns in 1961, and one of Art Modell's first acts was to replace Paul Brown as the team's head coach. The Browns won the title again in 1964 with a team of mostly Paul Brown coached players (two years before the birth of the Super Bowl), and that would be the last football championship that Cleveland would ever experience.



*Kevin Stefanski leads the Browns*

The team had some spotty success under owner Modell, but it was mostly bad football mixed with gut-wrenching heartbreaks. Dark terms such as 'the drive' and 'the fumble' came to be associated with the team as a place that also took on the nickname of 'the factory of sadness.' But little did we know, the worst was yet to come.

During the 1995 season, despite assurances to the fan base that the team would not move, Art Modell sold the team to a group in Baltimore, devastating arguably the most passionate fan base in the game. The city and its fans at least fought to retain the Browns name and colors, and following a three-year absence, an expansion team was formed to continue on as the Cleveland Browns. As bad as the product was on the field before the move, football on the lakefront was

even more dismal following their return. After winning just one game in 2016, the Browns became only the 2<sup>nd</sup> NFL team to go winless over a sixteen-game schedule during the 2017 season. This once proud franchise had sunk to a new low as the carousel of coaches and players passing through the organization became a symbol of incompetence and futility.

Some hope arrived with a plucky young quarterback named Baker Mayfield, but even that was in danger of faltering when a lack of leadership turned a promising group into the 'same old Browns'. Then Kevin Stefanski arrived.

We are still getting over the sting of losing a tough game to the defending champion Kansas City Chiefs, but for the first time in over a generation, pride and respectability has come back to this franchise. Against insurmountable odds throughout this unusual season, Kevin Stefanski steadily led the Cleveland Browns to their first playoff win in over twenty-five years, and almost everyone universally agrees that the best is yet to come.

So, while the football world looks on in wonder, fans of Polish descent can simply smile and acknowledge that we've seen this before. All we needed was the right coach, and a message to the rest of the NFL: The Browns are back, we're growing stronger, and we're here to stay.



**Agata Wojno**

### **Polski obiad i nie tylko...**

Jak to dobrze, że Covid przeżywamy w rzeczywistości XXI wieku, myślę za każdym razem, kiedy na ekranie telefonu widzę swojego syna i kiedy z ulgą patrzę, jak się uśmiecha – czyli zdrowy, wciąż zdrowy jest... Jedyna ważna wiadomość dzisiejszych czasów.

Czy też tak macie? Przyszło wam do głowy, jak by to było, gdyby taka zaraza spadła na nas, a my wciąż żylibyśmy w epoce jeżdżenia powozami? Ani na szczerpionkę nie byłoby co liczyć, ani na zobaczenie w ekranie telefonu bliskiej nam osoby. Zupełna maskara i odcięcie od świata. Zero informacji i komunikacji. Tak wiem, - dziś narzekamy, że świat zalewa rzeka informacji nie do przebycia, że z tego tytułu też mnóstwo frustracji nas spotyka, że media społecznościowe robią nam „wodę z mózgu”, ale... Ale, czy przychodzi wam do głowy, że pandemia napada nas w czasach telefonów na korbkę?

A może to właśnie doskonały moment, żeby uświadomić sobie, jak dobrze się dziś mamy ze wszystkimi gadżetami współczesnej myśli technicznej? Wdzięczność mnie ogarnia, kiedy uświadamiam sobie, jak bardziej dziś, niż kiedyś możliwa jest bliskość na odległość. Na początku pandemii czuliśmy żal, złość, tęsknotę za dawnym stylem życia, za przyjaciółmi, za bliskimi. Te emocje trzymały nas w zawieszaniu i musieliśmy wyjść poza ramy, szukać nowych form kontaktu. W kryzysie trzeba być twórczym. Wszelkiego rodzaju spotkania na Zoomie biją rekordy popularności. Słyszę od młodych ludzi, że wolą pracować z domu niż z biura. Myślę..., hmm, chyba wchodzę w kategorię „starej daty”, bo ja jednak wolę wyjść z domu, albo rozsiaść się w ulubionej kawiarni na pogawędkę z koleżanką. I owszem bardzo mi tego brakuje, ale za to odkrywam, że mój jedyny syn zamiast dzwonić do mnie, to używa FaceTime, a ja latam po domu jak wariatka śmiejąc się do niego i mamy ubaw oboje, tylko z powodu tego, że się widzimy. Kiedyś... w czasach normalnych nie do pomyslenia było mieć z mamą FaceTime – jakoś tak nie wpisywało się w to w styl.. Dziś styl komunikacji się zmienia. Potrzebujemy nowej normalności. I sięgamy po nią. Bliskość buduje uważność na drugą osobę. Bardziej niż kontakt fizyczny potrzebne są zwykłe pytania: jak się dziś czujesz? Jak ci mija dzień, czy czegoś potrzebujesz? Dzielenie się chwilkami z naszego dnia – przesyłanie selfie, czy jakiegokolwiek filmiku z życia. To jest właśnie uważność, ciekawość drugiej osoby, dzielenie z nią swoich przeżyć. Przed pandemią myśleliśmy może, że mamy tylko smartfona, a dziś to już nie tylko telefon, dziś w tym smartfonie są bliskie nam osoby. Nawet obiad rodzinny z babcią na ekranie laptopa może się udać, trzeba tylko spróbować.

- Cześć mama, co robisz? - słyszę i widzę uśmiechniętą twarz syna

- Cześć Kochanie, jak cudownie cię widzieć!  
- natychmiast jestem cała rozentuzjasmowana..., a wyobraź sobie, że obiad gotuję!

- O, to fajnie, a co gotujesz, pokaż; aż zgłodniałem!

- Ej, no nie uwierzysz; absolutnie nie uwierzysz!

- No co?

- Robię gołąbki.

- Mama??? Ty? Takie polskie robisz? Ale why? Co się stało? Ty... nigdy nie robiłaś. Mama, to ty już jesteś jak babcia? Omg! To ty może pierogi zaczniesz lepić?

- Nope... nie kpij sobie z matki młody człowieku, robię, bo Centrum zamknięte, nie mogę kupić, a to jedno z polskich dań, które naprawdę lubię, a poza tym się nudzę, bo Covid...

- E-tam, babcia zaraz będziesz – przekomarza się dalej mój syn

- Spadaj... mruczę i śmiejemy się dalej oglądając siebie na Facetime

W ten właśnie sposób oglądam wszystkie nowe meble, jakie przybywają do jego apartamentu, a on ogląda moje nowe zmarszczki i w swojej wrodzonej grzeczności udaje, że ich nie widzi.

Ale miało być o gołąbkach...

Koleżanka namówiła mnie na ugotowanie/upieczenie/uduszenie/przyrządzenie (nawet nie wiem, którego czasownika użyć) gołąbków, przekonując że to wcale nie takie trudne. Że do zrobienia. No tak, wszystko jest dla ludzi do zrobienia, nawet w kuchni. Tylko... teraz bardziej, niż przed “przygodą gołąbkową”, myślę – po co? – niech już w końcu otworzą to Centrum. Zrobiłam sama gołąbki, wyszły świetne, ale... nie takie jednak jak Pani Bernadetty, to po co? Rzeczywiście, projekt zagospodarował mi cały dzień, dumna nawet z siebie byłam, ale z wielką sympatią i uznaniem myślałam o pracy kuchni w Centrum i o polskich smakach, które od lat nam towarzyszą i o tym, że wcale nie tak łatwo je w swojej kuchni skopiować i... o tym, jak wspólne gotowanie i jedzenie zbliża ludzi.

Ale... to nie koniec historii; rozochocona swoimi kulinarnymi poczynaniami, opowiadałam o nich na lewo i na prawo, przechwalając się (to z powodu tego, ile bałaganu przy okazji przyrządzania gołąbków się w kuchni wytwarza...) i będąc na treningu, mówiłam mojemu trenerowi, że poczęstuję go polskim obiadem...

Na tę rozmowę o polskim obiedzie „załapał się” starszy pan, który też przybył na trening i mówi:

- Moja mama urodziła się w Krakowie, robiła najlepsze gołąbki na świecie... (usłyszałam rozrzewnienie w jego głosie)

- O, jesteś Polakiem?

- Nie, Żydem, ale matka i ojciec byli Polakami, wiesz, żeby gołąbki nie były kwaśne, trzeba dodawać cukier - kontynuuje, jakby pamiętał smak matczynych gołąbków...

- Byłeś w Krakowie?

- Nie, ale muszę polecieć, muszę poznać ten kraj; matka jako jedyna ocalała z całej rodziny, wszyscy zginęli w Oświęcimiu

- Przykro mi... jaka była twoja mama po przeżyciu takiej traumy?

- Straszna, nie dało się z nią żyć. Ale ja się jej nie dziwię, po tym co przeszła, wiesz, że nigdy mi nie powiedziała, dopiero mojej córce, że miała jeszcze jednego syna, zabili go na jej oczach, jak miał 9 miesięcy. Ja urodziłem się tutaj. Polskie jedzenie jest najlepsze... - zadumał się mój rozmówca...

- Tak... trzeba się dużo napracować przy tym polskim gotowaniu

- Moja mama założyła tu restaurację, gotowała cały czas, mówiła, że nikt nie może w życiu chodzić głodny...

Przeszłość to dziś. Pomyślałam sobie. Wróciłam do zdażeń z minionego stulecia – bo często zdarza mi się słyszeć takie historie w rozmowach z ludźmi z sąsiedztwa. Mieszkam blisko Beachwood, kiedyś usłyszałam od Polki: „Boże, jak ty możesz mieszkać na tym Żydowie? Jak ty z nimi wytrzymujesz?”

-”Normalnie, ja uwielbiam mieszkać z Żydami, to moi przyjaciele”...

Widzę, jak losy jednostek wplatają się w wielką historię, i tak rozsiałałam się w XX wieku, a nie w XXI...

Ta refleksja naszała mnie w kontekście rozmowy o gołąbkach i kontaktów na FaceTime w dobie pandemii. My mamy tylko pandemię, a oni? Ani jedzenia, ani telefonu, ani możliwości na przetrwanie i jeszcze dzieci zabijano na oczach matek, a potem te matki musiały żyć.

Przeszłość to wciąż dziś. Tak już jest, że z początkiem roku wszyscy patrzą w przyszłość. Horoskopy, prognozy, plany, cele... Postanowienia, na przykład inwestycje we własny rozwój. Piękna idea – inwestujcie w siebie! Mamy dla was pakiet zniżek. Nadszedł 2021. A mnie uderza przeszłość. To przez te gołąbki... myślę.

W przeszłości na ziemiach z których wszyscy pochodzimy przetaczały się wojny. Teraz panuje cisza nad łąkami i tylko Covid, a my... narzekamy, choć wciąż możemy spokojnie „upichcić” gołąbki. Niech już w końcu otworzą to Centrum – myślę – może chociaż przestaniemy narzekać na gotowanie... na które matka mojego rozmówcy z siłowni, nie narzekała, ona gotowała z misją, bo знаła głód. W obliczu jej przeżyć gotowanie było przywilejem życia. Przeszłość to dziś, to pozytywne jutro.

Wszystko przed nami – nadszedł 2021.

Niech będzie spokojny i zdrowy.

*Joseph Hart*

### Thoughts of a Pensioner

A few days ago my grandson asked me: "Grandpa, why is it so often heard recently that our democracy is under threat, what is it all about?" I thought to myself, oh how these children are growing fast, and I told him – don't worry, it does not concern you, because anyway you have to do what the adults (parents and school) tell you to do. We both laughed, but then I started to wonder: actually, what is it all about?

What exactly is democracy? This word is a combination of two Greek words: demos meaning people (in ancient Greece people meant the total of the citizens living in the settlement) and krateo meaning to govern. To define democracy it can be briefly said that it is a kind of a system in which citizens take part in its governance. The meaning of what democracy is has undergone many changes, from ancient Greece, through the Enlightenment, and the American and French revolutions, up to the present day. Our democracy (American democracy) is liberal (representative or indirect) democracy, which includes, among others, political pluralism, equality before the law, civil rights and human rights. In a representative democracy, political power is exercised by representatives who are elected by the citizens of the country. In order for the (majority) government not to violate (minority) rights, a democratic authority must function within the legal framework ensuring that all citizens are equal before the law. The main principle of a democratic system is the rule of law. In our country, the constitution and its amendments are the highest law, and observance of this law guarantees the preservation of democracy. The main source of the legitimacy of the authorities is the general election of the representatives, so the recognition of the results of an election is an indispensable element of the democratic system. If not only the election results are questioned, but also their integrity, then this is an attack on democracy.

The democratic system of the United States has undergone "baptism of fire" from its inception. The clause "we, the citizens" then meant only white males. Neither women, nor slaves, nor native Indians had the right to vote. Women won their voting rights at the turn of the 20<sup>th</sup> century, while the rights of African

Americans, despite Lincoln's declaration of emancipation, were not implemented until the 1960s. Our democracy experienced the greatest crisis in 1860, when slave owners from the southern states decided to create their own state (confederation) based on the principle that white men are better than women and people of color, so they should rule them. President Lincoln stood in the way of these intentions, proclaiming that America was created on the principle of "all people are equal." The victory of the "North" decided that the United States of America continue to exist, to flourish (in my opinion) and often help other nations to achieve democracy.

Making your own judgment of what is right and wrong, what is true and what is a lie, can be quite difficult, especially when there is social pressure to conform, and when ideology and authority are increasing these pressures. It does not help when the traditional sources of information are accused of lying and when social media presents so much contradictory information. In our democracy, it is important that citizens understand how their government works and what rights are guaranteed to them by the established laws. To achieve this, citizens need to educate themselves, get to know the facts and evaluate the information received using critical thinking. Only then can we be sure that a government of people and a government for people (i.e. democracy) will continue to exist. I wish all readers of the Forum peaceful and safe holidays, and I hope that in the New Year 2021 we will be able to continue to enjoy the fruits of our democracy.

*Stanisław Kwiatkowski*

### SEN, KTÓRY MOŻE NIE BYŁ SNEM

Dzień był zupełnie normalny, tak normalny, że nie warto o nim pisać. Wieczorem, jak zwykle, obejrzałem sobie jakiś film, a przed zaśnięciem, już w łóżku, przeczytałem sobie trochę, aż poczułem, że powieki mam ociężałe i moja jaźń pomija już coraz więcej fragmentów przeczytanego tekstu.

Odłożyłem książkę i powierciłem się trochę na łóżku, żeby znaleźć wygodną w danej chwili pozycję do spania, jak psy – pomyślałem – które kręcą się w legowisku, zanim ułożą się do spania. Na ogół

nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele nas łączy ze zwierzętami. Myśląc o tym oczy miałem zamknięte i coraz bardziej zbliżałem się do tej granicy, która oddziela jawę od snu.

Spałem już chyba, gdy nagle powróciłem do rzeczywistości obudzony jasnym światłem przebijającym się przez zamknięte powieki.

– Co to, do cholery? – nie otwierając oczu pomyślałem wściekły, że jeszcze jestem taki śpiący, a tu ktoś otwiera zasłony okienne i słońce z całą mocą świeci mi na gębę. Otworzyłem oczy i zdębiałem. Sypialnia zalana była białą mgłą, która jakby sama była światłem. Mój wzrok nie mógł się przez to przebić. Nie widziałem okna, ścian ani żadnych mebli. Zauważyłem tylko jakby zarys ludzkiej sylwetki. Niby ludzkiej, ale rozciągniętej do około półtora wysokości średniego mężczyzny i odpowiednio cieńszej.

Sylwetka zrobiła gest, jakby kładąc palec na ustach i dość wyraźnie usłyszałem: – ciiiis!

Zrozumiałem, że mam zachowywać się cicho, chociaż i tak, żaden dźwięk, jak w snach, gdy chcemy krzyknąć, a przez zaciśnięte gardło żaden dźwięk nie może się wydostać. Usłyszałem też dźwięki podobne do zgrzytu zardzewiałej maszyny puszczanej w ruch. Zauważyłem też drugą sylwetkę stojącą u podnóżka mojego łóżka. Po chwili bardziej poczułem w sobie niż usłyszałem metaliczny głos mówiący coś, co mogłem zrozumieć: – Nie martw się. Zaraz przylepimy ci do czoła taką blaszkę, która będzie ci tłumaczyć wszystko to, co mówimy, a my będziemy mogli słyszeć wszystko to, co pomyślisz.

Pochylił się nade mną i poczułem, jak przylepia mi do czoła prostokątną, niewielką płytkę i zaraz potem w sypialni rozległ się rechot podobny do śmiechu: – No nie, nie przesadzaj. W dupę nie będziemy cię całować. Nie gniewaj się, ale ze swoimi myślami też musisz być trochę ostrożniejszy i uprzejmniejszy. A teraz – mówił ten z prawej, co już mogłem rozróżnić – zabierzemy cię na Marsa, do naszego ośrodka kontroli ludzkości. Będziemy lecieć prawie z szybkością światła, ale ty nic nie poczujesz. My będziemy cały czas przy tobie.

– Ale ja nie chcę lecieć. Odpieprzcie się ode mnie. Dlaczego ja? – wrzasnąłem naprawdę przestraszony.

– Nie ma wyjścia. Taki twój los. To znaczy, że zostałeś wylosowany do tej misji. Wybieraliśmy takich, po których nikt nie będzie płakał, gdy się coś stanie. No

nie, nie obrażaj się. Wiesz już, że czytamy myśli, a tu nie ma się co obrażać. O.K. Żona po tobie zapłacze. I córka. I na pewno wnuczki. Ale z tym płaczem to różnie bywa. Nic to, zostałeś wybrany i to powinno cię uszczęśliwić.

Ledwo pomyślałem o tym jego uszczęśliwianiu, gdy od razu dodał: – No nie, nie studiowaliśmy szczęścia ludzkiego u towarzysza Stalina, a jeśli wszystko pójdzie dobrze, co daj Boże, to będziesz umiał o tym napisać i rozpowszechnić nasze poczynania, ratujące głupawą ludzkość. A resztę się dowiesz w naszym laboratorium i nie drzyj się więcej, bo i tak nic ci to nie pomoże. W razie czego możemy cię uspić i prześpisz tę fascynującą dla ciebie przygodę. Dla ciebie, bo dla nas ta praca z niedorozwiniętą ludzkością jest prawdziwą katorgą. Zrozumiałeś?

Kiwnąłem głową na znak zrozumienia.

– To dobrze. Lecimy.

Zaczęliśmy unosić się z tym kokonem mlecznego światła – ja w pozycji leżącej, a moi prześladowcy przy mnie, jak stali. Poczułem przyspieszenie wgniatające mnie w coś, czego nie widziałem, ale czułem jakąś materialną substancję dokładnie przylegającą do mojego ciała. A potem był tylko błysk i nicość. Obudziłem się w takim samym otoczeniu, jak przed startem tyle tylko, że otoczony gronem sylwetek podobnych do tych z mojej sypialni. Jedna z nich, odczułem, że to ktoś ważniejszy powiedział, że jestem już na Marsie i spytał, jak się czuję.

– Biorąc pod uwagę całą tę zwariowaną sytuację, zupełnie dobrze – odpowiedziałem. – Czy pokażecie mi, jak wygląda ta wasza cywilizacja?

– Nie możemy. To tak samo, jak wy chcielibyście pokazać mrówkom wasz sposób życia. Nie będziesz w stanie nic zrozumieć i nic zobaczyć. Twoje zmysły i rozum nie byłyby w stanie pojąć tego, tak, jak nie jesteście w stanie ogarnąć takich pojęć, jak sens życia, bóg, wszechświat, a tak naprawdę, to nie możecie pojąć samych siebie i to w sensie fizycznym, bo na przykład, medycynę macie jeszcze na poziomie raczkowania, a z wiedzą o psychice człowieka jest jeszcze gorzej i nie rozumiecie samych siebie. Na pocieszenie mogę ci powiedzieć, że my też byliśmy na tym etapie. Kiedy zniszczyliśmy Marsa, jako życiodajną planetę, byliśmy na trochę wyższym poziomie i zdołaliśmy uciec pod Marsa, czyli pod ziemię, jak wy byście to powiedzieli.

Zamilkł na chwilę, jakby się zastanawiał i po chwili mówił dalej: – Niektórzy z Was podejrzewali to, że pochodzicie z innej planety i to jest prawda. Prawie milion lat temu, gdy zniszczyliśmy naszą planetę, niewielka część z nas poleciała na ziemię. Nie mogli przetrwać w marsjańskim stanie, ale zaszczepili w niższe formy życia na ziemi geny, które pchnęły tych mutantów na wyższy poziom rozwoju. Niestety, ale ówczesna technologia nie była perfekcyjna i powstało to, co powstało, czyli ludzie.

Słuchaj, mój drogi przyjacielu, chcemy to trochę naprawić i wszczepić ci wirusa, który jest zaraźliwy i może po iluś tam latach poprawić nieco kondycję intelektualną ludzi. Nie możemy więcej zrobić, bo byłby to szok cywilizacyjny, który mógłby skończyć się tragicznie. Chcemy, żeby ludzie byli w stanie trochę więcej rozumieć i zdali sobie sprawę z tego, że tylko zbiorowe, to znaczy wszystkich was działanie, może ocalić życie na ziemi takie, jakie jest. Jeśli nie zmańdrzejecie w porę, to w krótkim czasie grożą wam wojny o ziemię uprawną, wodę zdatną do picia i powietrze, które będzie się nadawało do oddychania. Wojny z użyciem broni nuklearnej będą oznaczały koniec ludzkości.

Może nasz wirus da sobie radę i ludzie zrozumieją absurd wierzenia w jakieś teorie spiskowe, jakieś nadzwyczajne rządy, jak „deep state,” proroków w postaci autokratycznych władców, wybierania prymitywnych kanciarzy na polityczne urzędy, którzy mówią wyborcom to, co chcą usłyszeć, bez względu na prawdę i sensowność tych wypowiedzi. Każda bzdura znajdzie wdzięcznych słuchaczy, nawet to, że ziemia jest płaska, nawet to, że świat istnieje tylko około 6000 lat.

Jak to się stało, że w ostatnich latach namnożyło się telewizyjnych proroków, którzy opowiadają ludziom bzdury, zmyślenia i kłamstwa i ma się im zupełnie dobrze, bo zawsze znajdzie się grupa ludzi, która im wierzy i finansuje.

Ale dość o tym. Mam nadzieję, że zrozumiałeś problem, jaki stoi przed ludzkością i każdy człowiek jest w swojej części odpowiedzialny za to. Napisz o tym. Może ktoś przeczyta i zastanowi się nad swoją odpowiedzialnością za siebie, swoje dzieci i całą planetę. Wirus, który niesiesz też może trochę pomoże. Żegnaj przyjacielu. Mam nadzieję, że wybaczysz nam to zakłócenie twojego życia. Za chwilę znajdziesz się w swoim łóżku i swojej rzeczywistości. Poczulem poklepanie po ramieniu i zapadłem się w nicość. Obudziłem się w swoim łóżku. Spojrzałem na zegarek.

Czas wstawać.



Stanisław Kwiatkowski

## MOJE LEKTURY

W czytaniu stosuję „płodozmian”, oznacza to, że zawsze mam pod ręką kilka książek. Zazwyczaj jest to coś z literatury tak zwanej poważnej, czyli książki traktujące o poważnych sprawach z zakresu współczesnej cywilizacji lub historii. Druga grupa, to przyzwoita literatura, czyli między innymi taka, która została nagrodzona różnymi wyróżnieniami, jak na przykład nagroda Nobla, czy polska nagroda literacka Nike. Wreszcie trzecia grupa, to książki łatwe i przyjemne, na przyzwoitym poziomie literackim.

Chciałbym zwrócić uwagę Państwa na dwóch pisarzy. Jeden, to Yuval N. Harari, naukowiec i pisarz. Moim zdaniem, to znakomite piśmarstwo o problemach współczesnej cywilizacji. Ale nie tylko moim zdaniem, bo w wywiadach prezydent Obama i Bill Gates, ten od Microsoft, wyrazili się, że są to najlepsze książki, jakie czytali ostatnio. Jest to rewelacyjne przedstawienie problemów współczesnych społeczeństw i tego, co może nas czekać w najbliższej przyszłości. Nie jest to nudny wywód naukowy. Te książki czyta się, jak najlepszy kryminał, ale to, co pisze Harari, jest niezmiernie ważne, aby zrozumieć i uświadomić sobie, w jakiej epoce żyjemy. Teraz czytam trzecią książkę tego autora: „21 lekcji na 21. wiek (21 Lessons for the 21 Century)”. Te książki drążą jeden temat – naszą współczesność. Odnoszę wrażenie, że trudno byłoby zgłębić problemy nurtujące nasze czasy bez przeczytania tych książek. Ale proszę się nie obawiać. Nie jest to ciężka lektura, jak jakaś ciężka do przetrwania rozprawa naukowa. Czyta się ją lekko, niemal oczekuje, aby wchłonąć każdy następny fragment.

Ja czytam wersję angielską, ale jestem przekonany, że jest również dostępna wersja po polsku. Gorąco polecam. Znakomita lektura.

Drugim pisarzem, o którym chciałbym wspomnieć, jest Zygmunt Miłoszewski. Jego książki są lekkie, łatwe i przyjemne. Trochę poważnych spraw naukowych, trochę filozofii, dużo przygód i sporo seksu. Tutaj chciałbym ostrzec osoby wrażliwe na te sprawy, żeby wstrzymały się od tych książek, bo mogą być trochę zniesmaczone językiem i sprawami łóżkowymi. Niemniej jednak jest to niezłe wkomponowane w treść i zbytnio nie razi. Dotychczas przeczytałem dwie książki Miłoszewskiego: „Jak zawsze” i „Kwestia ceny”. Wybrałem już następne. Kupię je w najbliższym czasie. Relaksująca lektura na ten czas pandemii. Polecam.



Barbara Betlejewska**Do You Like Bagels, Challah, or Latkes?  
Then You Love Polish Food!**

Bagels, challah, and latkes are often thought to be Jewish, but are they really? Most of the entire world's Jewish people lived in Poland for about a thousand years and probably borrowed these and many other Polish dishes. Jewish latkes, Jewish potato pancakes, for example, are really Polish *placki ziemniaczane* (plats-kee zyem-nya chane) or *placki kartoflane*, Polish potato pancakes, with Jewish people dropping the "p" of "placki." How do we know that these are really Polish cuisine and not the other way around? No one knows with complete certainty, but since Ashkenazi Jews are genetically somewhat Middle Eastern in the male line and somewhat proto-European in the female line, based on mitochondrial analysis of human cells, it is thought that single Jewish men from the Middle East, then living in remnants of the Roman Empire, gradually migrated north into Germanic areas from the 4<sup>th</sup> to 9<sup>th</sup> centuries. This is why Yiddish is a Germanic language and many Jews have Germanic names. Migrants historically have nearly always been single young men for obvious, practical reasons. Jews reached Poland in the tenth century, and Russia in the twelfth. Along the way, like single young men everywhere, they occasionally married the women they found available on site, in this case, European women. The European girls brought their cooking and baking skills with them, and men of that era seldom cooked or baked at home, so more than likely braided sweet breads like challah, which in Polish is called *chalka* (hhaow-kah) were originally Polish! Polish peasant girls were often hired out to work in wealthier Jewish households as cooks and domestic help, so they would also have brought their own Polish cuisine with them. If you google "foto chalka," you will find hundreds of photos of all different types of home-baked Polish variations on this recipe with many different fillings and toppings.

From the founding of the Kingdom of Poland around 1025 through the early years of the Polish-Lithuanian Commonwealth created in 1569, Poland was the most Jewish-tolerant country in Europe. Known as *paradisus judaeorum* (Latin for "paradise of the Jews," which is part of a more than 400-year-old proverb), Poland became a shelter for persecuted and expelled European Jews and the home to the world's largest Jewish community of the time. According to some sources, about three-quarters of the world's Jews lived in Poland by the middle of the 16th

century, where they functioned as a "middleman" minority, avoiding assimilation with the locals, and managing the nobles' estates and most small businesses. The "nobility" then were essentially what we might call warlords today. Middlemen usually are forced to extract wealth from the common people, about 80% of the Polish population, to siphon to the elite as the price for staying in a country not their own, while naturally keeping a lucrative cut for themselves. During this period of time, Jews turned their very own name into a pejorative meaning "to rip off." Over time, this behavior breeds resentment and the common people eventually no longer tolerate the injustice and rise up to persecute and sometimes expel the middlemen, resulting in centuries of friction between some members of both groups. And here's the rest of that more-than-400-year-old proverb: "Poland was the paradise of the Jews, heaven for the nobility, and hell for its peasants."

**Bagels, by the way, are also Polish!** In her 2009 book, "The Bagel: The Surprising History of a Modest Bread," Maria Balinska discounts the popular legend that it was invented in 1683 as a stirrup-shaped tribute to the Polish king Jan Sobieski, who saved the city of Vienna from Turkish conquest. That's a catchy story, but bagels had already been mentioned in written records from Kraków (krah-koof), Poland as early as 1610, and a similar-looking ringed Polish bread called *obwarzanek* (ohb-va-zhah-nek) dates back to 1394. The Polish noun *obwarzanek* derives from the verb *obwarzać*, "to parboil," which refers to the distinctive technique of boiling the dough before baking. *Polish Heritage Cookery* by Robert and Maria Strybel even includes a recipe for *obwarzanek*! King Jan Sobieski did, however, allow Jews who had previously been barred from the guild of ring-shaped bread bakers to start making *obwarzanki*, later morphing into Jewish bagels. The word "bagel" itself comes from Yiddish *beygl* which comes from Middle High German *boug* meaning ring. Polish Jews then immigrated to the US and brought bagels with them. Now you can find this tasty Polish treat everywhere. Polish kings, by the way, often have 2 names because much of the time, they were commoners elected to that position. National Bagel Day is February 9. **So if you like bagels, challah, or latkes, you love Polish food!**



***Kathleen Maciuszko***

## **Amber & Poland: A History Crafted in Resin**

Note: The following article is a condensed/edited version authored by Marek Kepa. It appeared in the May 15, 2018 issue of [culture.pl](http://culture.pl). It is published with permission of the author and the publication. The full article may be viewed at

<https://culture.pl/en/article/amber-poland-a-history-crafted-in-resin>

Poland's ties with amber have a long history – as early as the Neolithic period, humans were crafting objects out of amber on Polish soil. Amber, the fossilized tree resin, is often known as 'The Gold of the North' or the 'Gem of the Baltic', because of its beautiful colour. Science says amber is made of resin that is about 40 million years old, left behind by a mighty forest (the 'amber forest') that once grew in the area of today's Scandinavia. Although the amber color is well-known, there are dozens of varieties and colors, including blue!

How is it, that the trees produced so much resin that we can still find it in abundance 40 million years later? The answer is: to protect themselves. When a tree gets injured, for instance, by borers, birds or by the hailing wind, it covers the wound with resin as if with a plaster. In the ancient forest, where the only law was the survival of the fittest, there were plenty of wounds to nurse – therefore, a lot of resin had to be produced to heal them. Some of it fell off the trees, fossilized, and made it to our times as amber. This relic of the Scandinavian forest made it to the shores of the Baltic sea – on the beaches and in the coastline where it lies beneath the earth. A fact that not everyone may know: the name amber is essentially restricted to fossil resin of Baltic provenance.

People of the Paleolithic period found amber to be an interesting material and began crafting amulets out of it. The oldest traces of amber workshops in Poland date back to over 6000 years ago and can be found in the Niedźwiedziówka settlement, near the coastal city of Gdańsk.

A classic Polish legend is linked to the Kurpie region in north-eastern Poland. That's because the fossil is often found in its soil –

glaciers left deposits of amber hundreds of kilometers away from the Baltic, as far away as Ukraine. According to the tale, after forty days of rain, the land was flooded. The tears of the people crying over their harsh fate turned into amber when they fell into the flood water.

Amber was well-known in the Roman empire. Fond of it, they imported it from the southern shores of the Baltic in exchange for such products like silver jewelry. A trade route connecting Poland and the Italian peninsula was established. Eventually amber was exported to the East, catching the attention of Arab merchants.

The Middle Ages saw the appearance of amber workshops near the city of Gdańsk. Eventually, it was to become one of the world's most important centres of amber handicraft. However, the development of the industry was hindered when Gdańsk came under rule of the Teutonic Order in 1308. It enforced state ownership, penalizing the withholding of amber finds even with death. In 1466, after the Thirteen Years' War, Gdańsk returned to Poland. The Polish king, Kazimierz Jagiellończyk, granted the city the right to harvest amber. The handicraft was practiced by private craftsmen giving the city a monopoly on the amber trade. Thus, began 'the Golden Age of Amber.'

In its 'golden age', amber gained such renown that even the Polish King Sigismund III Vasa (Zygmunt III Waza) is said to have crafted objects out of it. An amber cup, attributed to him, is part of the collection of the Wawel Royal Castle State Art Collection in Kraków. Eventually, the popularity of amber prompted the appearance of workshops outside of Gdańsk, in nearby towns like Elbląg and Słupsk.

The Gdańsk artisans' mastery is said to have expressed itself to the fullest through the creation of the famed, albeit lost, Amber Room, sometimes called 'the Eighth Wonder of the World.' In the early 18th century, the king of Prussia, Frederick I, decided that one of the chambers of his Berlin castle would be decorated entirely with amber. In 1716, the interior was presented as a gift to Tsar Peter the Great. Sadly, it was lost during World War II.



In the 18th century, the craft began to fade. It was the rise of amber prices as well as the mass production of such items as amber beads, for which artisans' skills weren't required, which brought the golden age to an end. By the time Gdańsk found itself under Prussian rule yet again due to the 1793 partitions, the golden age of amber had ended. In 1879, the invention of amberoid – a material made up of small pieces of amber combined with heat and pressure – allowed for factory production of semi-amber products. By the turn of the 20th century, most workshops had closed their doors.



*A replica of the Amber Room at the World War II Museum in Mamerki, photo: Tomasz Waszczuk*

An 'amber renaissance' took place after World War II, when much of the Baltic coastline, including Gdańsk, was returned to Poland. New workshops opened toward the end of the 60s, when artists worked alongside craftsmen. Today the tradition of Gdańsk amber handicraft is echoed by monumental sculptures and decorative objects.

Thus the story of amber artisanship on Polish soil came full circle. Today, amber remains Poland's not-so-hidden gem.

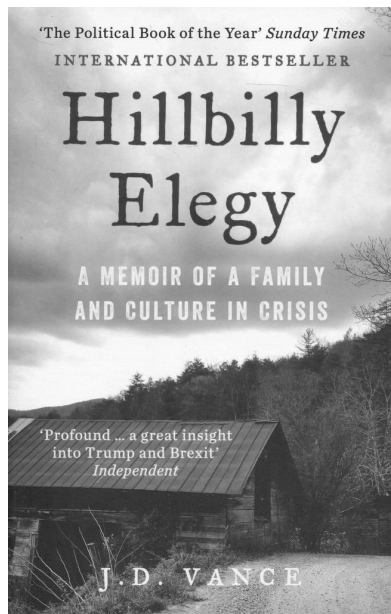


*The Amber Museum in Gdańsk, photo: Marek Skorupski*

**Julian Boryczewski**

Recently, a member of the Polonia community made us aware that another insult to Poles found a home in the movie industry, specifically a Netflix production "Hillbilly Elegy."

Released November 2020. While the film's dialog often disparages the poor



Appalachian; it also specifically targets Poles with: "Polish bury their dead with their a...s sticking up, that way they can park bikes in them." The member went on to say that she found the "joke" vulgar, disrespectful and on top past experiences, hurtful.

Unfortunately, this incident was not the first in the long history ethnic intimidation in our country. Each arriving wave of emigrants like Irish, Chinese, Italians, Poles, etc. met its detractors. We the Poles are keenly aware this history and of its repetition. Those a little older, remember mid 60's and on, when Polish jokes were ubiquitous and needless to say – offensive. On a related issue, historical distortions of World War II by the mainstream media took years of trying by Polonia and Poland to correct. One big point was stopping referring to Nazi concentration camps in Poland as Polish concentration camps. It wasn't until the 'Solidarity' movement with Lech Wałęsa and John Paul II becoming the Pope, that the tide of insults subsided, but nevertheless, it did not disappear.

If you find displays of this type of Pole targeted 'humor' outrageous, please write: to Rachel Whetstone, Chief Communications Officer at Netflix, 100 Winchester Circle, Los Gatos, CA 95032 and express your feelings.

## *Social and Cultural Events at the Center & Slavic Village*

All events are canceled until the **COVID-19** situation improves.

YOU CAN JOIN US FOR YOGA. While the Center remains dormant for larger meetings... There is a day in the week when the Center consistently comes to life - every Saturday morning the cold building is filled with warmth and enthusiasm by people attending yoga class.

When we started our yoga adventure at the Center in the summer of 2020 (when the pandemic dampened for a moment), by offering lessons in the Garden, we did not expect the classes to enjoy such interest and enthusiasm. So far five people have signed up to become a member of PACC because yoga classes are provided.



We did not expect the yoga class to enjoy such consistent attendance. Nice to have a great group of people who are looking for a balance for their bodies, mind and spirit.

It is not only yoga classes anymore, it is a precious time together, building relationships, friendships, group, and community.

These Saturday mornings have become "sleds" that drag us through the "ice of the pandemic" and, in times of limited social contact, provide the bliss and

contact we all desperately need!

One Saturday of a month, right after yoga, we stay for an hour of "coffee and conversation" - yoga therapy, discussions on the possibilities of improving our life and how to deal with the stress and difficulties of the day, and what techniques to use to deal with emotions.

There's SO MUCH MORE to yoga than what happens in a typical class.

And that MORE can be life-changing!

I'm not talking about "five poses to fix [insert your problem here]."

I'm talking about the deeper, forgotten practices of yoga, the ones that can be used in our modern lives in just minutes a day. Practices that are designed to transform us, so we can have the kind of existence we were meant to have. Saturday morning at the Center is a place for anyone who is serious about diving deep into yoga's ancient wisdom... (the PRACTICAL WISDOM that's not being taught in yoga classes these days) I mean...

- ◆ What if yoga could save you from having a meltdown with your kids or spouses?
- ◆ What if yoga could turn down the volume on anxiety and stress on demand?
- ◆ What if it could help transform your ENTIRE LIFE???

It can!

These are exactly these kinds of things you'll be doing in the Center during yoga.

Give yourself a GIFT and join our group. Every Saturday at 9 am - provided free for PACC members; open for public: \$15 for class.

## OUR SPONSORS

**Komorowski Funeral Home:** 4105 East 71 St, tel. 216-341-1854 lub  
**Tabone-Komorowski Funeral Home** 33650 Solon Rd, Solon OH, 44139, tel. 440-248-3320

\*

**Golubski Funeral Home:** 6500 Fullerton Ave, tel. 216-341-0940 lub  
5986 Ridge Rd., tel. 440-886-0200 (mówimy po polsku)

\*

### **Sokolowski's University Inn**

1201 University Road, Cleveland, Ohio 44113, tel. 216-771-9236  
Private parties, showers, weddings, business lunches, cafeteria services

\*

**Fowler Electric Co.** – Eugene Trela, tel. 440-786-9777

\*

**Krakow Deli** – 5767 Ridge Rd Parma, OH 44129, tel. 440 292 0357  
Polish Store with great assortment of Polish meats and imported goods

\*

**The Original Mattress Factory** – Ronald Trzcinski , tel. 216-661-3888

\*

**Architectural Rendering** – Kuba Wisniewski, tel. 440-582-2367

\*

**Heights Drapery Co.** – Alina Czernec, tel. 216-642-8744

\*

**The Cleveland Opera** – Dorota and Jacek Sobieski, tel. 216-816-1411  
[www.theclevelandopera.org](http://www.theclevelandopera.org)

\*

**Polish Radio Program** – Eugenia Stolarczyk – WERE 1490 AM, Sun. 9–10 AM

[www.newstalkcleveland.com](http://www.newstalkcleveland.com)

WCPN – 90.3 FM, Sun. 9–10 PM

[www.wcpn.org](http://www.wcpn.org)

\*

**Polish Radio Program** – “Memories of Poland”, Anna Klik i Monika Sochecki

WCSB 89.3 FM, Sat. 12:30 – 2:00 PM

\*

### **Third Federal Savings and Loans**

Marc A. Stefanski, Chairman and CEO, tel. 216-429-5325

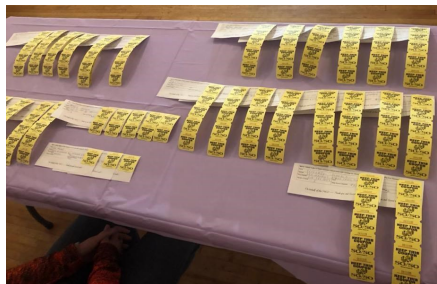
\*



**Polish-American Cultural Center**  
**6501 Lansing Avenue**  
**Cleveland, OH 44105**

**NONPROFIT ORG.**  
**U.S. Postage Paid**  
**Cleveland, OH**  
**Permit No. 165**

**PACC 50/50 Holiday Raffle**  
**Congratulations to our lucky winner of \$1660**



**F O R U M** CLEVELAND, OH 44105 \* 6501 LANSING AVENUE - Phone/fax 216 - 883 - 2828

**www.naforumcle.com, E-mail: forumpacc@yahoo.com, Publisher:** Polish-American Cultural Center. **Agata Wojno** - Editor in Chief (216-832-7638), **Stanislaw Kwiatkowski** - Editor in Chief Emeritus, **Fr. Jerzy Kusy** Associate Editor, **Monika Sochecki** - Managing Editor, **Editorial Contributors:** Eugeniusz Bak, Andrew Bajda, Julian Boryczewski, Lech Foremski, Alexandra Hart, Joseph Hart, Mariusz Oleksy, Maria Sladewski, Andrzej Stepień, Elzbieta Ulanowski, Zofia Wisniewski, Darek Wojno